

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

DZIENNIK ILUSTROWANY

Sześć milionów od Stawiskiego na wybory dla lewicy

Nowe sensacje dookoła skandalicznej afery

PARYŻ, 3.3. W aferze Stawiskiego zaszły w ciągu ub. nocy i dnia dzisiejszego wydarzenia, które będą miały zasadnicze znaczenie dla odszukania winnych i wymiaru sprawiedliwości.

Zawieszony w urzędowaniu komisarz Bony, pragnąc wykazać nie słuszność stawianych mu zarzutów, przedsięwziął na własną rękę poszukiwanie dokumentów, na podstawie których można byłoby ustalić listę głównych winowajców oszustwa. Poszukiwania te zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Wczoraj późnym wieczorem złożył się komisarz Bony do dyrektora Surete Generale i oświadczył, iż odnalazł osobę, która posiada talony dawno poszukiwanych bezskutecznie czeków Stawiskiego. Bony prosił o pomoc w wydostaniu tych dokumentów. Po porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, władze policyjne i sędzia śledczy udali się na spotkanie z posiadaczem talonów. Spotkanie to odbyło się w prywatnym mieszkaniu komisarza Bony.

Posiadacz poszukiwanych talonów oświadczył, iż otrzymał je od Romagnino, któremu wręczyła te dokumenty p. Stawiska.

Uzyskane talony czeków w liczbie około 1200 są obecnie szczegółowo badane przez władze śledcze. Pierwsze wyniki tych badań wykazują, że wszystkie czeki były pisane własnoręcznie przez Stawiskiego i wystawiane na „Credit Lyonnais”, „Credit Industriel et Commercial” oraz na Travelers Bank.

Wczoraj sędzia śledczy wezwał p. Stawiską. Żona oszustka kategorycznie zaprzeczyła, jakoby kiedy-

kolwiek była w posiadaniu wyżej wymienionych talonów czeków. Sędzia śledczy nie dał jednak wiary temu zeznaniu i mając informacje, że Stawiska zamierza wyjechać za granicę, nakazał bezwzględnie jej aresztowanie pod zarzutem współudziału w oszustwie.

W chwili obecnej afera przedstawiła się w sposób następujący: 19 osób pozostaje w stanie oskarżenia. Z tych 12 aresztowano.

PARYŻ, 3.3. Dzienniki prawicowe donoszą, że wśród czeków Stawiskiego jest jeden z nieczytelnym podpisem odbiorcy, ale z dokładnym jego adresem. „Liberte” donosi, że wśród lokatorów domu, wskaźanego w tym adresie, znajduje się nazwisko dep. Hesse, b. podsekretarza stanu.

Sensacją dla paryżan były wczoraj rozklejone na ulicach afisze cze ku Stawiskiego na 6 milionów franków, wystawionego na nazwisko radykalnego deputowanego, Bonnau-

re'a. Napis na afiszu twierdzi, że pieniądze te stanowiły subwencję Stawiskiego na wybory dla kartelu lewicy. Komitet wykonawczy partii radykalnej ogłosił dziś komunikat, w którym ośro piętkuje autorów afisza, stwierdzając, że partja radykalów nie otrzymała od deputowanego Bonnaure ani jednego franka. Partja przekazała afisz prokuratorowi, celem wszczęcia przeciw jego anonimowym autorom dochodzenia.

Japońska pułapka na europejskich dyplomatów

TOKJO, 3.3. — W kołach politycznych twierdzą, że jeszcze w ciągu marca nowy cesarz mandżurski Kang-Teh złoży oficjalną wizytę w Tokio.

Na połączone z tem uroczystości dworskie będą również zaproszeni członkowie korpusu dyplomatyczne

Nowy rząd w Hiszpanji Ci sami ludzie

PARYŻ, 3.3. — Z Madrytu donoszą, iż Lerroux uformował nowy rząd, który w składzie swym tylko nieznacznie różni się od poprzedniego rządu Lerroux. Zmiany zaszły tylko na stanowiskach 4-eh ministrów.

Powitanie z rodziną Błogarów w Moskwie

MOSKWA, 3.3. — Dziś rano przybyli do Moskwy matka i siostra Dymitrowa oraz żona Tanewa. Na stacji oczekiwali Dymitrow, Popow i Tanew oraz przedstawiciele licznych organizacji.

Okropne samobójstwo policjanta Rozszarpał się w strzepy granatem

Wczoraj około godz. 5-tej pod lokatorów domu nr. 25 przy ul. Jagiellońskiej w Warszawie zaalarmował ogłos silnego wybuchu i brzek tłukących się szyb. Jak się wkrótce przekonano, wybuch nastąpił w kuźni Jużyńskiego, mieszczącej się w oficynie na parterze.

Pracownicy kuźni przez wyrwaną siłą wybuchu drzwi kuźni wy-

nieśli na dziedziniec jakiegoś ciężko rannego policjanta i złożyli go na dziedziniec. Wezwano niezwłocznie Pogotowie Ratunkowe oraz po wiadomiono 14 komisariatów policji. Przybyły lekarz stwierdził ciężkie rany nóg, brzucha, klatki piersiowej i twarzy, poczem przewieziono policjanta do szpitala Przem. Pańskiego.

Dochodzenie ustaliło, iż do kuźni Jużyńskiego przyszedł znajomy jego 37-letni Stanisław Waśniewski, starszy posterunkowy policji z Ostrowia Mażowieckiego. Waśniewski zdradzał silne zdenerwowanie

i po krótkiej rozmowie, pozostawszy na chwile sam w kuźni wyjął ręczny granat, położył go na ziemi i przytrzymawszy nogą pochlagnął za drut od zapalnika. W chwili wybuchu do kuźni wszedł jeden z pracowników, który, był świadkiem równie strasznego jak niezwykle go zamałchu samobójczego na życie.

Co skłoniło posterunkowego Waśniewskiego do tragicznego kroku wyjaśni dochodzenie. Wybuch granatu wyrwał ogromną dziurę w podłodze, rozzerwał drzwi i spowodował rozbięcie szyb w oknach.

Zbrodnia szofera taksówki Przez nieostrożność zabił woźnicę

Wczoraj przed południem na szosie grójeckiej koło wsi Zatuski pod Warszawą wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy.

22-letni Walerjan Wierzbowski, zamieszkały na Okęciu, jechał tamtędy wozem naładowanym cegłą, gdy nagle od strony Warszawy nadjechał całym pędem taksówka.

Wskutek zbyt znacznej szybkości kierowca nie zdolał zahamować samochodu i z potężnym impetem wpadł na wóz, przygniatając idącego obok woźnicę. Wypadek spotrzygło zdaleka kilku przechodniów, którzy nim zdolałi nadbiec na

pomoc — kierowca taksówki naprawiłszy uszkodzenie ze zwiększoną szybkością zbiegł.

Ciężko poranionego Wierzbowskiego przewieziono na posterunek policyjny przy zbiegu ul. Grójeckiej i Opaczewskiej. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził ogólne ciężkie obrażenia i złamanie czaszki z uszkodzeniem mózgu. Niezależnie tego przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie nie odzyskawszy przytomności wkrótce zmarł.

Powiadomiona policja podjęła do chodzenie.

Katastrofalna powódź nawiedziła Rumunję

BUKARESZT, 2.3. Spowodu znacznego podniesienia się temperatury, zaczęły nagle tonieć wielkie masy śniegu, pokrywając wielkie przestrzenie w okolicy Turowa, Facliu i Vaslui, co spowodowało nagły przybór wody w rzekach Prucie i Barladzie. Liczne wioski znajdują się już pod wodą, wiele innych musiano ewakuować. Przedmieście miasta Barlad są całkowicie zala-

ne. Ludność opanowana przez panikę, opuszcza w pośpiechu swe mieszkania. Niebezpieczeństwo wzrasta z godziny na godzinę. Zachodzi obawa, iż powódź może stać się kleską o niebywających rozmiarach. Wojska biorą udział w akcji ratunkowej. Ostatnie wiadomości z Transylwanji donoszą również o powodziach.

DZIŚ 12 STRON

Zastanówmy się trochę...

Szkodliwa i śmieszna przesada

Przeczytaliśmy sobie uważnie poniższą wiadomość. Zasługuje na to.

Oto pewien funkcjonariusz policji w Neapolu, ojciec ośmiomiesięcznego chłopczyka, napisał na stopniaku list do Mussoliniego:

„Ojciec, który był Pańskim żołnierzem, zanim został wielbielcem, błaga o specjalne pozwolenie zapisać syna do organizacji faszystowskiej młodzieży „Balla”. Syn mój ukończył ośmiesiące życia”.

Narazie — tyle. Zastanówmy się nad treścią tego osobliwego „podania”, jednak wreszcie ramionami i powiedzmy: „Szkoda pocztowca... Zwarjował...”.

Imi wykrzyknął z entuzjazmem: „Ależ to pięknie! Co za wysoki stopień patriotyzmu, jakie przywiązanie do Wodza!...”

Jeszcze kto inny zauważył sceptycznie: „O, zwykły karłowicz!”

My zaś powiemy: — przesada. Każda przesada jest szkodliwa. A w tym wypadku — wręcz nie do znieśnienia się stała.

Ale nie na tem koniec. Wolno bowiem policjantowi z Neapolu na widok swego ośmiomiesięcznego synka wpaść w przesadę, wolno dla celów kariery pisać listy do dyktatora, wolno nawet zwarjować.

Ale — powtarzamy — nie na tem koniec tej rzetelnej i tak niezwykłej historii! Bo oto w odpowiedzi na prośbę policjanta, w mieszkaniu jego zjawił się osobi-

ście... wiceminister oświaty signore Renato Ricci i wręczył policjantowi kartę członkowską jego syna — w tej chwili najmłodszego członka partii faszystowskiej!

Ta wizyta pana ministra u kolebki smarkatego faszysty (prasa włoska nie podaje, czy bohater czystości owym był w czarne pieluszki i czy wrzeszczał na melodie „prawomysłnego hymnu”) — jest już grubą przesadą.

Przesada bardzo szkodliwa. Może się bowiem komuś wydawać, że taki gest pana ministra jest znakomitym autem propagandowo-wychowawczym, większość jednak ludzi trzeźwo myślących i posiadających jakiegokolwiek poczucie humoru — cała ta „heca” wydać się musi prosto śmieszna.

Szerzenie niewiary Ulubiony oręż opozycji

Wczoraj w Senacie, na zakończonej debacie nad budżetem m.in. spraw wewnętrznych, zabrał głos wiceminister Korsk — wygłaszając następującą przemowę:

— Orężem niejako zasadniczym i wypróbowanym — mów i p. minister — jakiego ma się chętnie opozycja, a zwłaszcza prawicowa, jest defetyzm. Jest to oręż, którego się ima poci, żeby w pewnych warunkach czy grupach społeczeństwa, czepić nastrojów i zwątpienia w siły i w właściwości umysłu i charakteru ludzi.

Oczekujemy teraz wiadomości o pobicie rekordu synka dzielnego policjanta z Neapolu. Lada dzień spodziewać się można, że dał... luby minister (a może sam Il Luce, który tak lubuje się w gestach i pozach teatralnych) przybędzie do kliniki ginekolo-

Zarobki Państwa na spadku dolara

przeciw nadmiernym podatkom i rozrzutności

Senat wczoraj w ostatnim dniu swych obrad nad preliminarzem budżetowym rozpatrzył na wstępie bez dyskusji budżety emerytur i rent inwalidzkich oraz budżet długów państwowych. W roku bież. budżet ten wynosił 338 milj. zł., zaś na rok przyszły mamy 194 miliony zł., a według wnio-

sczej, aby ukazać nam się właśnie na świat nowemu obywateli Italii wręczyć ku cielecemu rozrzwinięciu rodziców — dyplom najmłodszego faszysty.

Przesada jest szkodliwa. Nie raz bardzo szkodliwa. A najczęściej jest wysoce śmieszna...

ską komisji nawet tylko 192,6 milj. zł., wynika to ze zmniejszenia kredytów na obsługę długów zagranicznych oraz ze spadku dolara. Stęgo powodu redukcja wynosi 150 milionów. Komisja senacka zmniejszyła wydatki na spłatę długów zagranicznych o 25.350.000 zł. oraz na spłatę odsetek o 1.050.000 zł. Kwoty te będą zużyte na budowę biblioteki Jagiellońskiej.

Sen. Szarski zreferował budżet ministerstwa poczty i telegrafów (BB.) zreferował budżet funduszy. Sen. Wielowieyski (BB.) zwrócił się z gorącym apelem do rządu aby nie zaniechał dalszych wysiłków w celu zmniejszenia wydatków. Nie można tego zadania traktować odrębnie od zmniejszenia także podatków samorządowych i t. zw. świadczeń publicznych oraz od rozrządnej gospodarki ubezpieczeniowej.

Sen. Gross (PPS.) wygłosił długą mowę powtarzając raz jeszcze swój inflacyjny program.

Sen. Szarski zreferował budżet ministerstwa poczty i telegrafów (BB.) zreferował budżet funduszy.

Sen. Wielowieyski (BB.) zwrócił się z gorącym apelem do rządu aby nie zaniechał dalszych wysiłków w celu zmniejszenia wydatków. Nie można tego zadania traktować odrębnie od zmniejszenia także podatków samorządowych i t. zw. świadczeń publicznych oraz od rozrządnej gospodarki ubezpieczeniowej.

Sen. Gross (PPS.) wygłosił długą mowę powtarzając raz jeszcze swój inflacyjny program.

12-letnia p. lotka córka ministra lotnictwa

LONDYN, 3.3. — Najmłodszą lotniczką świata jest córka angielskiego ministra lotnictwa, margrabiego Londonderry — Mary Stewart, która ukończyła w tych dniach 12 lat. Prowadziła ona kilkakrotnie zupełnie samodzielnie samolot ojca, który odbył niedawno lot z Anglii do Egiptu i Indji.

Lord Londonderry dopiero niedawno uzyskał świadectwo pilota, po złożeniu przepisanych egzaminów; mała Mary nie może świadectwa podobnego uzyskać przed ukończeniem 16-go roku życia.

Zagadkowe lądowanie Sowieckie samoloty w Dynaburgu

RYGA, 3.3. — Tel. wł. — Wpłynęły z Dynaburga wywiadowcy wczoraj dwa wojskowe samoloty

sowieckie, jeden w odległości 8 km. na północ, drugi o 1 km. na południe od miasta.

Przed opuszczeniem się na ziemie samoloty krążyły przez pewien czas nad miastem. Podczas lądowania oba aparaty niegdy uszkodzenia czterej oficerowie-lotnicy nie odnieśli szwanku.

Aresztowano ich natychmiast i odsławiono do aresztów policji politycznej. Oświadczyli oni, że zabłądzili w drodze z Moskwy do Smoleńska, po drodze bowiem napotkali na ławice mgły, tak, że wskutek braku paliwa musieli opuścić się na ziemię. Obaj samoloty uzbrojone były w karabiny maszynowe.

Detydująca chwila w spłacie Pożyczki Narodowej

W ciągu trzech dni ubiegłych znaczył się już poważny ruch przy okienkach kasowych Pożyczki Narodowej. Większa część subskrybentów odkłada jednak, jak zwykle, wpłatę na ostatnią chwilę, a więc na dzień ostatni. Dzień ten jest detydującym dla subskrybentów. Kto bowiem wpłaci do dnia 5-go marca r. b. (ponie-

Miljon sowiecki dla ofiar „austriackiego faszystu”

MOSKWA, 3.3. — Centrala sowieckich związków zawodowych przekazała MOPR-owi 1 milion szylingów austriackich, zebranych w ZSRR, na pomoc „ofiaram faszystu” w Austrii.

Charakterystycznym jest, że po-

mimo istniejących w ZSRR bardzo ostrych ograniczeń dewizowych, sowiecki Bank Państwa bez najmniejszych trudności przydzielił na ten cel waluty zagraniczne, według kursu oficjalnego.

Charakterystycznym jest, że po-

Jeśli pogoda pozwoli „Cieszyn” będzie uratowany

GDYNIA, 3.3. — Sytuacja statku „Cieszyn”, który osiadł na skałach w pobliżu Helmsforda dn. 20 lutego r. b. wieczorem, uległa pewnej poprawie. Dziś w godzinach przedpołudniowych udało się kapitanowi wraz z kilku członkami załogi „Cieszyna”, którzy pozostają w pobliżu miejsca awarii na statku ratowniczym, przedostać się na pokład „Cieszyna”, celem stwierdzenia rozmiarów uszkodzenia. Równocześnie nurkowie rozpoczęli prace przygotowawcze do ratowania.

O ile warunki atmosferyczne nie ulegną pogorszeniu, rozpoczęta akcja ratownicza będzie mogła być kontynuowana bez przeszkód. Oczekiwane jest przybycie z Tallina

specjalnej floty, do przejęcia części ładunku statku „Cieszyn” dla ocalenia statku i uratowania prac ratowniczych.

Za defraudację i fałszowanie ksiąg rejent Bachański skazany na 3 lata więzienia

Proces b. rejenta z Żyrardowa i Grabowca, Franciszka Bachańskiego, o którym obszerne donosiśmy, został wznowiony i zakończony wczoraj w warszawskim sądzie okręgowym.

Rozprawa — jak wiadomo — przetrwana była dla dodatkowej ekspertyzy ksiąg, celem ścisłego ustalenia wysokości przywłaszczonych przez Bachańskiego na szkodę skarbu, samorządu i osób prywatnych pieniędzy.

Z orzeczenia eksperta wynika, że defraudacje popełnione przez oskarżonego nie trwały zbyt długo, bo tylko — wbrew aktowi oskarżenia — w okresie r. 1932, oraz że suma przywłaszczonych pieniędzy niższa jest w stosunku do wskazanej przez oskarżenie.

Prokurator, uznając za okoliczność obciążającą fakt poderwania przez oskarżonego zaufania do instytucji jaką jest notariat — żądał wysokiego wymiaru kary. obrońcy kładli w mowach swych główny nacisk na przyznanie się Bachańskiego do winy, prosząc jednocześnie o zmianę kwalifikacji czynu pod sąd. Zdaniem ich nie było „ciąglego” przywłaszczenia, a tylko sporadyczne wypadki nadużyć.

Po naradzie sąd uznał winę Bachańskiego za udowodnioną w kwestii przywłaszczenia 3.700 zł. na szkodę skarbu państwa, 4.400 na szkodę instytucji samorządowych oraz 650 zł. jako depozy-

tów, złożonych przez klientów; ponad to sąd stwierdził, że Bachański, dla ukrycia nadużyć, dopuszczał się fałszowania ksiąg i wykazów notarialnych. Za wszystkie te przestępstwa sąd skazał go na łączną karę trzech lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego oraz pozbawieniem praw na lat 5.

W motywach sąd podkreślił napięcie zła wola i oskarżonego oraz nadużycie zaufania, jakim Bachański cieszył się na stanowisku rejenta.

Sąd odrzucił wniosek obrony o wypuszczenie skazanego na wolność z kaucją, utrzymując areszt bezwzględny.

Nieco więcej św. adactw przemysł.

„Wiadomości Statystyczne” w numerze z 25 lutego b. r. przytaczają cyfry porównawcze, z których wynika niewielki naogół wzrost ilości świadectw przemysłowych, wykupionych na 1934 r. w okresie od listopada do końca stycznia r. b., w stosunku do tego samego okresu r. ub. Wzrost ten wynosi ok. 5 proc. Wzrost ten wyraża się w województwach: Lubelskiem o 18 proc., Warszawskiem o 17, m. st. Warszawy o 10, Kieleckiem o 10, Krakowskim o 9, Łódzkim o 9, Śląskiem o 5, Lwowskim o 4, Pomorskiem o 2, Nowogrodzkim o 2. Spadek nastąpił w województwach: Wileńskiem o 10 proc., w Poleskiem o 8, Białostockiem o 7, Poznańskiem o 3, Tarnopolskiem o 3, Wołyńskiem o 1, Stanisławowskim o 1.

Sprawy najważniejsze

Emeryci w samorządach

Sprawa zatrudnienia emerytów w samorządach (magistratach i t. p.) — nie przestaje zajmować uwagi szerokiego ogółu pracowniczego.

Zbędem jest tłumaczyć raz jeszcze, skąd pochodziło zainteresowanie, bo nikt przecież nie ma prawa zapominać, jak wielu pracowników w Polsce i to pracowników wykwalifikowanych, pozostaje w dobrej obecnej bez pracy, podczas gdy bardzo wiele stanowisk we wszystkich samorządach zajmują emeryci.

Niemia dwóch zdań co do tego, że taki stan rzeczy jest wysoce a-

normalny i amoralny. Jeśli chodzi o zajmowanie tych stanowisk przez emerytów wysokiej kategorii, nie żle, a nawet w wielu wypadkach — dobrze uposażonych.

Ale zagadnienie to ma również inną stronę, niemniej ważną, na którą słusznie wskazuje „Pracownik Miejski” (Nr. 3) w artykule pt. „Dobre uposażenie emeryci winni określić, pisząc m. m. — istotnie, kwalifikacje nie są wymagane, wystarczy — dobre piecy, a przy magistrackich biurkach zawsze znajdzie się miejsce dla wysłużonego urzędnika państwowego lub wojskowego. Czasami również dla emeryta samorządowego. Jest to zjawisko szkodliwe zarówno z punktu widzenia społecznego, jak i samego samorządu, — posady zajmują emeryci, prze-

ważnie ludzie nie mający nic wspólnego z pracą samorządową i nie wnoszący ze sobą do pracy nic, prócz nowego naważstwa, nienawiści, biurokratyzmu i marazmu. Są natomiast wyjątki, ale każdy sam przyzna, że jako reguła należy przyjąć, że człowiek wysłużony kilkadziesiąt lat na innym polu działalności, do swej nowej pracy nie wniesie już wartości inicjatywy i twórczości, wysiłku.

W ten sposób samorządy, zamiast pracować najwydatniej dla dobra obywateli, stają się przystanią dla pragnących „dorobić sobie”, a mających mocne plecy emerytów, podczas gdy tysiące wykwalifikowanych pracowników najpierw rejestruje się w Pumpach, a potem... zamiatają w najlepszym razie ulice.

B. pos. Mastek na urlopie z więzienia

Wczoraj o godz. 1.15 popoł. został wypuszczony na wolność na miesięczny urlop zdrowotny z więzienia Mokotowskiego skazany w procesie Centrolewu b. poseł Mastek.

Kowieński obrońcy przed... uciskiem

KRÓLEWIEC, 3.3. — Jak donoszą z Kowna, rząd litewski wręczył rządowi Rzeczypospolitej w sprawie pogwałcenia praw Żydów litewskich w Niemczech.

Marzec — jak marzec W tym roku to ciepły, to zimny

Po ciepłym, wiosennym lutym — co nas czeka w marcu? Znany meteorolog a zarazem astrolog polski, Fr. A. Prengel takie stawia horoskopy na miesiąc bieżący:

W pierwszej dekadzie — od 1 — 10 b. m. — pod naporem polarnych mas powietrza następuje oziębienie. Możliwe też zaburzenia atmosferyczne przy pogodzie wietrznej, lub gwałtownej, a nawet burzliwej. Nocami mroź, zwłaszcza na wschodzie i w górach. Pod koniec dekady temperatura wzrasta znowu.

W dekadzie drugiej — od 11 — 20 b. m. — najpierw pogodnie, następnie pochmurno i wietrznie z możliwymi opadami, zwłaszcza około 15 b. m. Temperatura początkowo niestała, wzrasta następnie, zapowiadając nadzieje wiosny.

W trzeciej dekadzie — od 21 — 31 b. m. — pierwsze dni prawdziwie wiosenne; tylko miejscami nieco pochmurniej z możliwymi opadami. Jednakże około 25 b. m. następuje znowu spadek temperatury, dochodzący nawet do przyniższych, tak, że ostatnie dni marca miną w aurze niemal zimowej, gdyż nie wykluczone są też opady śnieżne.

Huraganowe burze nad południową Italią

RZYM, 3.3. — W południowych Włochach szaleją niezwykle gwałtowne burze. Żegluga w wielu miejscach została przerwana. Huragan wyrządził ogromne szkody. Barometry wskazują w Rzymie niezwykle niskie ciśnienie, jakiego nie notowano od wielu lat.

Zyrardów przed sądem W czwartek wyrok



Rozprawa w Sądzie Handlowym, spowodowana skargi polskich akcjonariuszy przeciwko zarządowi Zarządu Zyrardowskich, toczyła się w piątek do późnego wieczora, w całym planie — ławą adwokatów.

W ubezpieczalniach — luzno...

Wprowadzenie opłat za porady, leczenie i leki w Ubezpieczalniach Społecznych osiągnęło skutek zamierzony: symulanci, czyli ci wszyscy,

scy, którzy udawali tylko chorych i „robili łok”, przestali obecnie się leczyć.

Ale — i to jest faktem smutniejszym — przestali też leczyć się ludzie, prawdziwie chorzy, należący do Ubezpieczalni. Znaczna liczba pracowników i ich rodzin przestała korzystać z „dobroczynnych” Ubezpieczalni, mianowicie, że są jej członkami i opłacają składki.

Bo nie mają na te „opłaty dodatkowe”. Nie są to frazesy przesada. Ludzie, którzy nie są zmuszeni żyć wraz z rodziną za kilkadziesiąt lub nawet sto kilkadziesiąt złotych miesięcznie, nie rozumieją, gdy czem dla tej kategorii obywateli są owe „składki” — tam gdzie 10 czy 20 groszy”.

Tych 10 czy 20 groszy, które są „niczym” dla wielu, dla innych, dla całej tej wstępniej, szarej masy pracowników — są sumami bardzo poważnymi.

I dlatego nie trzeba się dziwić, że w bardzo wielu Ubezpieczalniach Społecznych, szczególnie w ośrodkach robotniczych i na peryferiach wielkich miast, gdzie węgry biedota — panują obecnie pustki.

Bo ludzie ci, choć potrzebują pomocy Ubezpieczalni tak samo jak wczoraj, dziś do Ubezpieczalni iść nie mogą — gdyż brak im „wycich” „głupich 10 czy 20 groszy”...

Krwawa rozprawa komunistów

Strzelania na ul. Chmielnej w Warszawie

Władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenie w sprawie tajemniczego zabójstwa dokonanego nocą w ubiegłej na ul. Poraczkowskiej w Warszawie.

Okolo północy do szpitala na Czystem jakichś trzech mężczyzn przywiozł ciałko ranzonego kulami rewolwerowymi osobnika, który po przeniesieniu do poczekalni szpitala nie odyskazywał przytomności przed udzieleniem mu pomocy lekarskiej. Otrzymał on kilkanaście postrzałów rewolwerowych.

Dziśmy lekarz szpitala dał znać niezwłocznie policji 6-go komisariatu, skąd wysłani samochodem policjanci zdołali pochwycić dwu osobników, którzy przywieźli ciałko ranzonego. Zatrzymano również dorozkarcza i wszystkich odtawiono do Urzędu śledczego przy ul. Danilowiczowskiej.

Jak ustalono, aresztowanymi są dwaj znani policji, wielokrotnie karani komunistami Józef Chocnacki (Nowolipki 54) i Benjamin Kelman Frenkel (Mazajńska 7). Badani odmówili udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień, oraz nie chcieli podać nazwiska trzeciego towarzysza, który zdołał zbiec.

Wysłani do szpitala na Czystem wywiadowcy Urzędu śledczego przy zastrelonym znaleźli kieszonkę Ubezpieczalni społecznej na nazwisko Henryka Jabłońskiego, znanego działacza komunistycznego, zamieszkałego przy ul. Chmielnej nr. 19. W ubraniu zastrelonego znaleziono broszury o treści komunistycznej.

Dalsze dochodzenie wykazało, iż Jabłońskiego postrzelono przed domem nr. 118 przy ul. Chmielnej. Nie wątpliwie wynika tam jakieś zajście pomiędzy komunistami. Zdołano uzyskać zeznania przechoźniów, świadków zajścia i dowiedziano się, iż przed domem tym okolo północy zebrała się grupa, złożona z 10 mężczyzn. Nieznajomi stali dłużej chwilę, żywo dyspując.

W pewnej chwili podeszło jakichś czterech innych mężczyzn. Posypali się strzały rewolwerowe, których ofiarą padł Jabłoński. Konającego dorozka przewieźli do szpitala Chocnacki i Frenkel oraz trzeci, który jednak zdołał zbiec. Po ustaleniu tych danych Urząd śledczy zarządził natychmiastową obławę na ul. Chmielnej, Żelaznej, Krochmalnej, Łuckiej i Pańskiej. W wyniku całonocnej obławy i rewizji aresztowano sześciu działaczy komunistycznych, podejrzanych o współudział w krwawej strzelaninie. Aresztowanych przewieziono do Urzędu śledczego, gdzie dziś zrana zostali przesłuchani przez sędziego śledczego. Nazwiska aresztowanych pod zarzutem zabójstwa z uwagi na foczące się śledztwo narazie nie ujawniamy.

Zwłoki ofiary krwawego porachunku zabezpieczono z polecenia władz prokuratorskich w kostnicy szpitala na Czystem.

Władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenie w sprawie tajemniczego zabójstwa dokonanego nocą w ubiegłej na ul. Poraczkowskiej w Warszawie.

Okolo północy do szpitala na Czystem jakichś trzech mężczyzn przywiozł ciałko ranzonego kulami rewolwerowymi osobnika, który po przeniesieniu do poczekalni szpitala nie odyskazywał przytomności przed udzieleniem mu pomocy lekarskiej. Otrzymał on kilkanaście postrzałów rewolwerowych.

Dziśmy lekarz szpitala dał znać niezwłocznie policji 6-go komisariatu, skąd wysłani samochodem policjanci zdołali pochwycić dwu osobników, którzy przywieźli ciałko ranzonego. Zatrzymano również dorozkarcza i wszystkich odtawiono do Urzędu śledczego przy ul. Danilowiczowskiej.

Jak ustalono, aresztowanymi są dwaj znani policji, wielokrotnie karani komunistami Józef Chocnacki (Nowolipki 54) i Benjamin Kelman Frenkel (Mazajńska 7). Badani odmówili udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień, oraz nie chcieli podać nazwiska trzeciego towarzysza, który zdołał zbiec.

Wysłani do szpitala na Czystem wywiadowcy Urzędu śledczego przy zastrelonym znaleźli kieszonkę Ubezpieczalni społecznej na nazwisko Henryka Jabłońskiego, znanego działacza komunistycznego, zamieszkałego przy ul. Chmielnej nr. 19. W ubraniu zastrelonego znaleziono broszury o treści komunistycznej.

Dalsze dochodzenie wykazało, iż Jabłońskiego postrzelono przed domem nr. 118 przy ul. Chmielnej. Nie wątpliwie wynika tam jakieś zajście pomiędzy komunistami. Zdołano uzyskać zeznania przechoźniów, świadków zajścia i dowiedziano się, iż przed domem tym okolo północy zebrała się grupa, złożona z 10 mężczyzn. Nieznajomi stali dłużej chwilę, żywo dyspując.

W pewnej chwili podeszło jakichś czterech innych mężczyzn. Posypali się strzały rewolwerowe, których ofiarą padł Jabłoński. Konającego dorozka przewieźli do szpitala Chocnacki i Frenkel oraz trzeci, który jednak zdołał zbiec. Po ustaleniu tych danych Urząd śledczy zarządził natychmiastową obławę na ul. Chmielnej, Żelaznej, Krochmalnej, Łuckiej i Pańskiej. W wyniku całonocnej obławy i rewizji aresztowano sześciu działaczy komunistycznych, podejrzanych o współudział w krwawej strzelaninie.

Aresztowanych przewieziono do Urzędu śledczego, gdzie dziś zrana zostali przesłuchani przez sędziego śledczego. Nazwiska aresztowanych pod zarzutem zabójstwa z uwagi na foczące się śledztwo narazie nie ujawniamy.

Zwłoki ofiary krwawego porachunku zabezpieczono z polecenia władz prokuratorskich w kostnicy szpitala na Czystem.

Władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenie w sprawie tajemniczego zabójstwa dokonanego nocą w ubiegłej na ul. Poraczkowskiej w Warszawie.

Okolo północy do szpitala na Czystem jakichś trzech mężczyzn przywiozł ciałko ranzonego kulami rewolwerowymi osobnika, który po przeniesieniu do poczekalni szpitala nie odyskazywał przytomności przed udzieleniem mu pomocy lekarskiej. Otrzymał on kilkanaście postrzałów rewolwerowych.

Dziśmy lekarz szpitala dał znać niezwłocznie policji 6-go komisariatu, skąd wysłani samochodem policjanci zdołali pochwycić dwu osobników, którzy przywieźli ciałko ranzonego. Zatrzymano również dorozkarcza i wszystkich odtawiono do Urzędu śledczego przy ul. Danilowiczowskiej.

Jak ustalono, aresztowanymi są dwaj znani policji, wielokrotnie karani komunistami Józef Chocnacki (Nowolipki 54) i Benjamin Kelman Frenkel (Mazajńska 7). Badani odmówili udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień, oraz nie chcieli podać nazwiska trzeciego towarzysza, który zdołał zbiec.

Wysłani do szpitala na Czystem wywiadowcy Urzędu śledczego przy zastrelonym znaleźli kieszonkę Ubezpieczalni społecznej na nazwisko Henryka Jabłońskiego, znanego działacza komunistycznego, zamieszkałego przy ul. Chmielnej nr. 19. W ubraniu zastrelonego znaleziono broszury o treści komunistycznej.

Dalsze dochodzenie wykazało, iż Jabłońskiego postrzelono przed domem nr. 118 przy ul. Chmielnej. Nie wątpliwie wynika tam jakieś zajście pomiędzy komunistami. Zdołano uzyskać zeznania przechoźniów, świadków zajścia i dowiedziano się, iż przed domem tym okolo północy zebrała się grupa, złożona z 10 mężczyzn. Nieznajomi stali dłużej chwilę, żywo dyspując.

W pewnej chwili podeszło jakichś czterech innych mężczyzn. Posypali się strzały rewolwerowe, których ofiarą padł Jabłoński. Konającego dorozka przewieźli do szpitala Chocnacki i Frenkel oraz trzeci, który jednak zdołał zbiec. Po ustaleniu tych danych Urząd śledczy zarządził natychmiastową obławę na ul. Chmielnej, Żelaznej, Krochmalnej, Łuckiej i Pańskiej. W wyniku całonocnej obławy i rewizji aresztowano sześciu działaczy komunistycznych, podejrzanych o współudział w krwawej strzelaninie.

Aresztowanych przewieziono do Urzędu śledczego, gdzie dziś zrana zostali przesłuchani przez sędziego śledczego. Nazwiska aresztowanych pod zarzutem zabójstwa z uwagi na foczące się śledztwo narazie nie ujawniamy.

Zwłoki ofiary krwawego porachunku zabezpieczono z polecenia władz prokuratorskich w kostnicy szpitala na Czystem.

Władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenie w sprawie tajemniczego zabójstwa dokonanego nocą w ubiegłej na ul. Poraczkowskiej w Warszawie.

Okolo północy do szpitala na Czystem jakichś trzech mężczyzn przywiozł ciałko ranzonego kulami rewolwerowymi osobnika, który po przeniesieniu do poczekalni szpitala nie odyskazywał przytomności przed udzieleniem mu pomocy lekarskiej. Otrzymał on kilkanaście postrzałów rewolwerowych.

Dziśmy lekarz szpitala dał znać niezwłocznie policji 6-go komisariatu, skąd wysłani samochodem policjanci zdołali pochwycić dwu osobników, którzy przywieźli ciałko ranzonego. Zatrzymano również dorozkarcza i wszystkich odtawiono do Urzędu śledczego przy ul. Danilowiczowskiej.

Jak ustalono, aresztowanymi są dwaj znani policji, wielokrotnie karani komunistami Józef Chocnacki (Nowolipki 54) i Benjamin Kelman Frenkel (Mazajńska 7). Badani odmówili udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień, oraz nie chcieli podać nazwiska trzeciego towarzysza, który zdołał zbiec.

Wysłani do szpitala na Czystem wywiadowcy Urzędu śledczego przy zastrelonym znaleźli kieszonkę Ubezpieczalni społecznej na nazwisko Henryka Jabłońskiego, znanego działacza komunistycznego, zamieszkałego przy ul. Chmielnej nr. 19. W ubraniu zastrelonego znaleziono broszury o treści komunistycznej.

Dalsze dochodzenie wykazało, iż Jabłońskiego postrzelono przed domem nr. 118 przy ul. Chmielnej. Nie wątpliwie wynika tam jakieś zajście pomiędzy komunistami. Zdołano uzyskać zeznania przechoźniów, świadków zajścia i dowiedziano się, iż przed domem tym okolo północy zebrała się grupa, złożona z 10 mężczyzn. Nieznajomi stali dłużej chwilę, żywo dyspując.

W pewnej chwili podeszło jakichś czterech innych mężczyzn. Posypali się strzały rewolwerowe, których ofiarą padł Jabłoński. Konającego dorozka przewieźli do szpitala Chocnacki i Frenkel oraz trzeci, który jednak zdołał zbiec. Po ustaleniu tych danych Urząd śledczy zarządził natychmiastową obławę na ul. Chmielnej, Żelaznej, Krochmalnej, Łuckiej i Pańskiej. W wyniku całonocnej obławy i rewizji aresztowano sześciu działaczy komunistycznych, podejrzanych o współudział w krwawej strzelaninie.

Aresztowanych przewieziono do Urzędu śledczego, gdzie dziś zrana zostali przesłuchani przez sędziego śledczego. Nazwiska aresztowanych pod zarzutem zabójstwa z uwagi na foczące się śledztwo narazie nie ujawniamy.

Zwłoki ofiary krwawego porachunku zabezpieczono z polecenia władz prokuratorskich w kostnicy szpitala na Czystem.

Władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenie w sprawie tajemniczego zabójstwa dokonanego nocą w ubiegłej na ul. Poraczkowskiej w Warszawie.

Okolo północy do szpitala na Czystem jakichś trzech mężczyzn przywiozł ciałko ranzonego kulami rewolwerowymi osobnika, który po przeniesieniu do poczekalni szpitala nie odyskazywał przytomności przed udzieleniem mu pomocy lekarskiej. Otrzymał on kilkanaście postrzałów rewolwerowych.

Dziśmy lekarz szpitala dał znać niezwłocznie policji 6-go komisariatu, skąd wysłani samochodem policjanci zdołali pochwycić dwu osobników, którzy przywieźli ciałko ranzonego. Zatrzymano również dorozkarcza i wszystkich odtawiono do Urzędu śledczego przy ul. Danilowiczowskiej.

Jak ustalono, aresztowanymi są dwaj znani policji, wielokrotnie karani komunistami Józef Chocnacki (Nowolipki 54) i Benjamin Kelman Frenkel (Mazajńska 7). Badani odmówili udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień, oraz nie chcieli podać nazwiska trzeciego towarzysza, który zdołał zbiec.

Wysłani do szpitala na Czystem wywiadowcy Urzędu śledczego przy zastrelonym znaleźli kieszonkę Ubezpieczalni społecznej na nazwisko Henryka Jabłońskiego, znanego działacza komunistycznego, zamieszkałego przy ul. Chmielnej nr. 19. W ubraniu zastrelonego znaleziono broszury o treści komunistycznej.

Dalsze dochodzenie wykazało, iż Jabłońskiego postrzelono przed domem nr. 118 przy ul. Chmielnej. Nie wątpliwie wynika tam jakieś zajście pomiędzy komunistami. Zdołano uzyskać zeznania przechoźniów, świadków zajścia i dowiedziano się, iż przed domem tym okolo północy zebrała się grupa, złożona z 10 mężczyzn. Nieznajomi stali dłużej chwilę, żywo dyspując.

W pewnej chwili podeszło jakichś czterech innych mężczyzn. Posypali się strzały rewolwerowe, których ofiarą padł Jabłoński. Konającego dorozka przewieźli do szpitala Chocnacki i Frenkel oraz trzeci, który jednak zdołał zbiec. Po ustaleniu tych danych Urząd śledczy zarządził natychmiastową obławę na ul. Chmielnej, Żelaznej, Krochmalnej, Łuckiej i Pańskiej. W wyniku całonocnej obławy i rewizji aresztowano sześciu działaczy komunistycznych, podejrzanych o współudział w krwawej strzelaninie.

Aresztowanych przewieziono do Urzędu śledczego, gdzie dziś zrana zostali przesłuchani przez sędziego śledczego. Nazwiska aresztowanych pod zarzutem zabójstwa z uwagi na foczące się śledztwo narazie nie ujawniamy.

Zwłoki ofiary krwawego porachunku zabezpieczono z polecenia władz prokuratorskich w kostnicy szpitala na Czystem.

Grób w bieda-szybie

Dwaj robotnicy Józef Łazarz i Hozon Baran, zajęci wydobyciem węgla z Bieda-szybów na polach obok huty Scholera w Sandomierzu, odkryli kopalnię strasznych odkrycia.

Spód ubitej warstwy piasku, którą zamierzali usunąć, wysunęły się nagłe piaszczyste łudkie. Bezrobotni odgrzebali resztkę piasku, spod którego wydostał się ciek męczyzny.

Telefakcy ten trup znajdował się na głębokości 20 metrów. O wypadku zawiadomiono policję, która zabezpieczyła zwiłok.

Władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenie w sprawie tajemniczego zabójstwa dokonanego nocą w ubiegłej na ul. Poraczkowskiej w Warszawie.

Okolo północy do szpitala na Czystem jakichś trzech mężczyzn przywiozł ciałko ranzonego kulami rewolwerowymi osobnika, który po przeniesieniu do poczekalni szpitala nie odyskazywał przytomności przed udzieleniem mu pomocy lekarskiej. Otrzymał on kilkanaście postrzałów rewolwerowych.

Dziśmy lekarz szpitala dał znać niezwłocznie policji 6-go komisariatu, skąd wysłani samochodem policjanci zdołali pochwycić dwu osobników, którzy przywieźli ciałko ranzonego. Zatrzymano również dorozkarcza i wszystkich odtawiono do Urzędu śledczego przy ul. Danilowiczowskiej.

Jak ustalono, aresztowanymi są dwaj znani policji, wielokrotnie karani komunistami Józef Chocnacki (Nowolipki 54) i Benjamin Kelman Frenkel (Mazajńska 7). Badani odmówili udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień, oraz nie chcieli podać nazwiska trzeciego towarzysza, który zdołał zbiec.

Wysłani do szpitala na Czystem wywiadowcy Urzędu śledczego przy zastrelonym znaleźli kieszonkę Ubezpieczalni społecznej na nazwisko Henryka Jabłońskiego, znanego działacza komunistycznego, zamieszkałego przy ul. Chmielnej nr. 19. W ubraniu zastrelonego znaleziono broszury o treści komunistycznej.

Dalsze dochodzenie wykazało, iż Jabłońskiego postrzelono przed domem nr. 118 przy ul. Chmielnej. Nie wątpliwie wynika tam jakieś zajście pomiędzy komunistami. Zdołano uzyskać zeznania przechoźniów, świadków zajścia i dowiedziano się, iż przed domem tym okolo północy zebrała się grupa, złożona z 10 mężczyzn. Nieznajomi stali dłużej chwilę, żywo dyspując.

W pewnej chwili podeszło jakichś czterech innych mężczyzn. Posypali się strzały rewolwerowe, których ofiarą padł Jabłoński. Konającego dorozka przewieźli do szpitala Chocnacki i Frenkel oraz trzeci, który jednak zdołał zbiec. Po ustaleniu tych danych Urząd śledczy zarządził natychmiastową obławę na ul. Chmielnej, Żelaznej, Krochmalnej, Łuckiej i Pańskiej. W wyniku całonocnej obławy i rewizji aresztowano sześciu działaczy komunistycznych, podejrzanych o współudział w krwawej strzelaninie.

Aresztowanych przewieziono do Urzędu śledczego, gdzie dziś zrana zostali przesłuchani przez sędziego śledczego. Nazwiska aresztowanych pod zarzutem zabójstwa z uwagi na foczące się śledztwo narazie nie ujawniamy.

Zwłoki ofiary krwawego porachunku zabezpieczono z polecenia władz prokuratorskich w kostnicy szpitala na Czystem.

Władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenie w sprawie tajemniczego zabójstwa dokonanego nocą w ubiegłej na ul. Poraczkowskiej w Warszawie.

Okolo północy do szpitala na Czystem jakichś trzech mężczyzn przywiozł ciałko ranzonego kulami rewolwerowymi osobnika, który po przeniesieniu do poczekalni szpitala nie odyskazywał przytomności przed udzieleniem mu pomocy lekarskiej. Otrzymał on kilkanaście postrzałów rewolwerowych.

Dziśmy lekarz szpitala dał znać niezwłocznie policji 6-go komisariatu, skąd wysłani samochodem policjanci zdołali pochwycić dwu osobników, którzy przywieźli ciałko ranzonego. Zatrzymano również dorozkarcza i wszystkich odtawiono do Urzędu śledczego przy ul. Danilowiczowskiej.

Jak ustalono, aresztowanymi są dwaj znani policji, wielokrotnie karani komunistami Józef Chocnacki (Nowolipki 54) i Benjamin Kelman Frenkel (Mazajńska 7). Badani odmówili udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień, oraz nie chcieli podać nazwiska trzeciego towarzysza, który zdołał zbiec.

Wysłani do szpitala na Czystem wywiadowcy Urzędu śledczego przy zastrelonym znaleźli kieszonkę Ubezpieczalni społecznej na nazwisko Henryka Jabłońskiego, znanego działacza komunistycznego, zamieszkałego przy ul. Chmielnej nr. 19. W ubraniu zastrelonego znaleziono broszury o treści komunistycznej.

Dalsze dochodzenie wykazało, iż Jabłońskiego postrzelono przed domem nr. 118 przy ul. Chmielnej. Nie wątpliwie wynika tam jakieś zajście pomiędzy komunistami. Zdołano uzyskać zeznania przechoźniów, świadków zajścia i dowiedziano się, iż przed domem tym okolo północy zebrała się grupa, złożona z 10 mężczyzn. Nieznajomi stali dłużej chwilę, żywo dyspując.

W pewnej chwili podeszło jakichś czterech innych mężczyzn. Posypali się strzały rewolwerowe, których ofiarą padł Jabłoński. Konającego dorozka przewieźli do szpitala Chocnacki i Frenkel oraz trzeci, który jednak zdołał zbiec. Po ustaleniu tych danych Urząd śledczy zarządził natychmiastową obławę na ul. Chmielnej, Żelaznej, Krochmalnej, Łuckiej i Pańskiej. W wyniku całonocnej obławy i rewizji aresztowano sześciu działaczy komunistycznych, podejrzanych o współudział w krwawej strzelaninie.

Dalsze dochodzenie wykazało, iż Jabłońskiego postrzelono przed domem nr. 118 przy ul. Chmielnej. Nie wątpliwie wynika tam jakieś zajście pomiędzy komunistami. Zdołano uzyskać zeznania przechoźniów, świadków zajścia i dowiedziano się, iż przed domem tym okolo północy zebrała się grupa, złożona z 10 mężczyzn. Nieznajomi stali dłużej chwilę, żywo dyspując.

W pewnej chwili podeszło jakichś czterech innych mężczyzn. Posypali się strzały rewolwerowe, których ofiarą padł Jabłoński. Konającego dorozka przewieźli do szpitala Chocnacki i Frenkel oraz trzeci, który jednak zdołał zbiec. Po ustaleniu tych danych Urząd śledczy zarządził natychmiastową obławę na ul. Chmielnej, Żelaznej, Krochmalnej, Łuckiej i Pańskiej. W wyniku całonocnej obławy i rewizji aresztowano sześciu działaczy komunistycznych, podejrzanych o współudział w krwawej strzelaninie.

Aresztowanych przewieziono do Urzędu śledczego, gdzie dziś zrana zostali przesłuchani przez sędziego śledczego. Nazwiska aresztowanych pod zarzutem zabójstwa z uwagi na foczące się śledztwo narazie nie ujawniamy.

Zwłoki ofiary krwawego porachunku zabezpieczono z polecenia władz prokuratorskich w kostnicy szpitala na Czystem.

Władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenie w sprawie tajemniczego zabójstwa dokonanego nocą w ubiegłej na ul. Poraczkowskiej w Warszawie.

Okolo północy do szpitala na Czystem jakichś trzech mężczyzn przywiozł ciałko ranzonego kulami rewolwerowymi osobnika, który po przeniesieniu do poczekalni szpitala nie odyskazywał przytomności przed udzieleniem mu pomocy lekarskiej. Otrzymał on kilkanaście postrzałów rewolwerowych.

Dziśmy lekarz szpitala dał znać niezwłocznie policji 6-go komisariatu, skąd wysłani samochodem policjanci zdołali pochwycić dwu osobników, którzy przywieźli ciałko ranzonego. Zatrzymano również dorozkarcza i wszystkich odtawiono do Urzędu śledczego przy ul. Danilowiczowskiej.

Jak ustalono, aresztowanymi są dwaj znani policji, wielokrotnie karani komunistami Józef Chocnacki (Nowolipki 54) i Benjamin Kelman Frenkel (Mazajńska 7). Badani odmówili udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień, oraz nie chcieli podać nazwiska trzeciego towarzysza, który zdołał zbiec.

Wysłani do szpitala na Czystem wywiadowcy Urzędu śledczego przy zastrelonym znaleźli kieszonkę Ubezpieczalni społecznej na nazwisko Henryka Jabłońskiego, znanego działacza komunistycznego, zamieszkałego przy ul. Chmielnej nr. 19. W ubraniu zastrelonego znaleziono broszury o treści komunistycznej.

Dalsze dochodzenie wykazało, iż Jabłońskiego postrzelono przed domem nr. 118 przy ul. Chmielnej. Nie wątpliwie wynika tam jakieś zajście pomiędzy komunistami. Zdołano uzyskać zeznania przechoźniów, świadków zajścia i dowiedziano się, iż przed domem tym okolo północy zebrała się grupa, złożona z 10 mężczyzn. Nieznajomi stali dłużej chwilę, żywo dyspując.

W pewnej chwili podeszło jakichś czterech innych mężczyzn. Posypali się strzały rewolwerowe, których ofiarą padł Jabłoński. Konającego dorozka przewieźli do szpitala Chocnacki i Frenkel oraz trzeci, który jednak zdołał zbiec. Po ustaleniu tych danych Urząd śledczy zarządził natychmiastową obławę na ul. Chmielnej, Żelaznej, Krochmalnej, Łuckiej i Pańskiej. W wyniku całonocnej obławy i rewizji aresztowano sześciu działaczy komunistycznych, podejrzanych o współudział w krwawej strzelaninie.

Aresztowanych przewieziono do Urzędu śledczego, gdzie dziś zrana zostali przesłuchani przez sędziego śledczego. Nazwiska aresztowanych pod zarzutem zabójstwa z uwagi na foczące się śledztwo narazie nie ujawniamy.

Zwłoki ofiary krwawego porachunku zabezpieczono z polecenia władz prokuratorskich w kostnicy szpitala na Czystem.

Władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenie w sprawie tajemniczego zabójstwa dokonanego nocą w ubiegłej na ul. Poraczkowskiej w Warszawie.

Okolo północy do szpitala na Czystem jakichś trzech mężczyzn przywiozł ciałko ranzonego kulami rewolwerowymi osobnika, który po przeniesieniu do poczekalni szpitala nie odyskazywał przytomności przed udzieleniem mu pomocy lekarskiej. Otrzymał on kilkanaście postrzałów rewolwerowych.

Dziśmy lekarz szpitala dał znać niezwłocznie policji 6-go komisariatu, skąd wysłani samochodem policjanci zdołali pochwycić dwu osobników, którzy przywieźli ciałko ranzonego. Zatrzymano również dorozkarcza i wszystkich odtawiono do Urzędu śledczego przy ul. Danilowiczowskiej.

Jak ustalono, aresztowanymi są dwaj znani policji, wielokrotnie karani komunistami Józef Chocnacki (Nowolipki 54) i Benjamin Kelman Frenkel (Mazajńska 7). Badani odmówili udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień, oraz nie chcieli podać nazwiska trzeciego towarzysza, który zdołał zbiec.

Nędza szerokich mas — w świetle statystyki

Przerażające cyfry o malejącym w Polsce spożyciu artykułów pierwszej potrzeby

Jeżeli porównamy ceny rynkowe artykułów pierwszej potrzeby, dzisiejsze z cenami z przed trzech choćby tylko lat, przyznać musimy, że różnica jest znaczna, niekiedy nawet bardzo znaczna, i narzekać na drożyznę nie mamy prawa. Lina rzecz jednak, czy nawet te tak niskie ceny odpowiadają poziomowi przeciętnych zarobków mas ludności i wogóle czy mieszczą się w granicach możliwości wydatkowych naszych domowych budżetów.

Okazuje się, że nie. Stwierdzają to wyraźnie statystyki z zakresu spożycia tych artykułów w Polsce. Dany przytoczone przez te statystyki dają obraz ponury, jeśli nie wręcz zatrważający. Stwierdzają one stały, gwałtowny spadek spożycia artykułów pierwszej potrzeby, dowodzą, że obryzmia większość ludności, skutkiem kryzysu bezrobocia i związanej z tem nędzy, odżywia się coraz gorzej.

Bo spojrzymy przedewszystkiem na spożycie mięsa, stanowiącego u nas bodajże podstawowy artykuł spożywczy. Okazuje się, że w grudniu ub. r. we wszystkich rejonach w Polsce ilość była przeznaczona na rzeź była o 30 proc. mniejsza, aniżeli w grudniu poprzedniego roku 1932-go. W jakim tempie postępowal ów spadek spożycia mięsa w roku zeszłym, dowodzi fakt, iż w miesiącu grudniu ubój był o 10 proc. mniejszy, niż w miesiącu listopadzie. Świadczy to o rapidnym zaniku sił nabywczych szerokiej masy w ciągu ubiegłego grudnia, rzecz prosta wynikłym na tle wzmożonego w tym miesiącu bezrobocia.

Przejdźmy do drugiego podstawowego artykułu — odczytujemy. Tu najciszej może nam uwidocznić zmniejszenie spożycia ilości drożdży zużytych przez piekarzy. A oto — gdy jeszcze w r. 1931 spożycie drożdży w Polsce wynosiło 8.767 ton, to w roku następnym spadło do 7.965 ton, w roku ubiegłym zaś wyniosło zaledwie 6.021 ton. Stąd wniosek, iż spożycie pieczywa — tego niezbędnego do życia artykułu, zmniejszyło się w roku 1933-cim w porównaniu z rokiem poprzednim o 31 proc.

Możnaby poprzestać na cyrach porównawczych tylko odnośnie tych dwóch artykułów, mięsa i pieczywa, aby otrzymać obraz nędzy szerokich mas ludności. Dla najlepszego jednak uwidacznienia sytuacji w tym względzie, przytoczymy jeszcze nieco cyfr, dotyczących spożycia opali i naty. W roku 1933-cim sprzedano w Polsce dla użytku domowego wyrażała się ilością 1817 ton, gdy w poprzednim jeszcze roku 1932 wynosiła 1889 ton, a w r. 1931 — 2296 ton. Naty sprzedano w całym kraju w r. 1931 ogółem 135 ton, a

w r. 1933 tylko 118 ton, czyli o 15 proc. mniej. Zważyć zaś trzeba, że jest to artykuł, którego używa do celów oświetleniowych ludność najuboższa, przedewszystkiem wiejska. Duży spadek spożycia wykazują również zapalaki: w r. 1931 sprzedano ich w Polsce 112 tys. skrzyń,

a w r. 1933 zaledwie 94 tys. skrzyń. Być może, iż tu na zmniejszenie spożycia wpłynęło znaczne rozpowiększenie się zapalniczek, jako środka znacznie tańszego — ale na pewno nie wyłącznie. Bo spojrzymy na tak ściśle związane ze spożyciem zapalerek — spożycie tytoniu.

Cóż mówi nam statystyka Mono polu tytoniowego? Oto w r. 1931 sprzedano w Polsce wyrobów tytoniowych za 636 milionów złotych, w r. 1932 już tylko za 552 miliony, a w roku 1933 za 441 milj. zł. zaledwie.

W ciągu zatem dwóch lat ostatnich ludność wydała na tytoń o 195 milionów zł. mniej, co znaczy o 30 proc. Znaczenie tego zrozumie każdy palacz, który wie jak trudno jest odwykać się od tego nabożu i pojmując, iż tylko niedza zmusiła szerokie masy do rezygnacji z ulubionym papierosem czy fajką. Przytoczone przez nas powyższe daty statystyczne, dotyczące tak ważnych w życiu najszerzego ogółu artykułów, jak mięso, chleb, węgiel, nafta, zapalaki i tytoń — nie wymagają komentarzy. Mówią same za siebie. Mówią o ogromie nędzy, która doszła do tych granic, że zmusza do wyrzekania się nawet kęsa chleba i mięsa; pomimo ich niewątpliwej taniości.

Władze śledcze wszczęły energiczne dochodzenie w sprawie tajemniczego zabójstwa dokonanego nocą w ubiegłej na ul. Poraczkowskiej w Warszawie.

Okolo północy do szpitala na Czystem jakichś trzech mężczyzn przywiozł ciałko ranzonego kulami rewolwerowymi osobnika, który po przeniesieniu do poczekalni szpitala nie odyskazywał przytomności przed udzieleniem mu pomocy lekarskiej. Otrzymał on kilkanaście postrzałów rewolwerowych.

Dziśmy lekarz szpitala dał znać niezwłocznie policji 6-go komisariatu, skąd wysłani samochodem policjanci zdołali pochwycić dwu osobników, którzy przywieźli ciałko ranzonego. Zatrzymano również dorozkarcza i wszystkich odtawiono do Urzędu śledczego przy ul. Danilowiczowskiej.

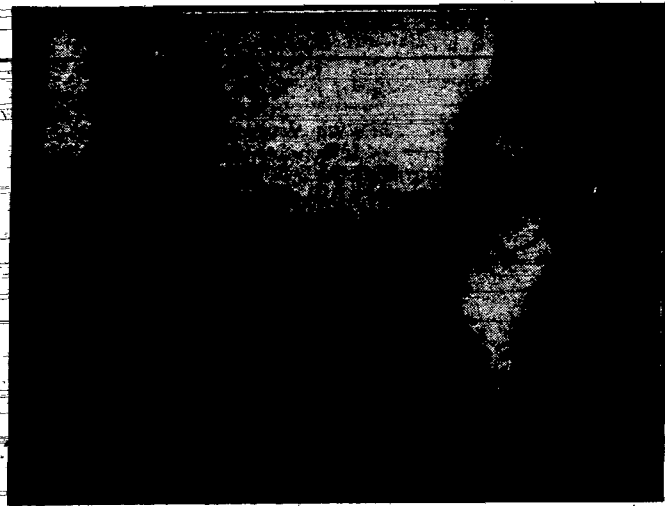
Jak ustalono, aresztowanymi są dwaj znani policji, wielokrotnie karani komunistami Józef Chocnacki (Nowolipki 54) i Benjamin Kelman Frenkel (Mazajńska 7). Badani odmówili udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień, oraz nie chcieli podać nazwiska trzeciego towarzysza, który zdołał zbiec.

Wysłani do szpitala na Czystem wywiadowcy Urzędu śledczego przy zastrelonym znaleźli kieszonkę Ubezpieczalni społecznej na nazwisko Henryka Jabłońskiego, znanego działacza komunistycznego, zamieszkałego przy ul. Chmielnej nr. 19. W ubraniu zastrelonego znaleziono broszury o treści komunistycznej.

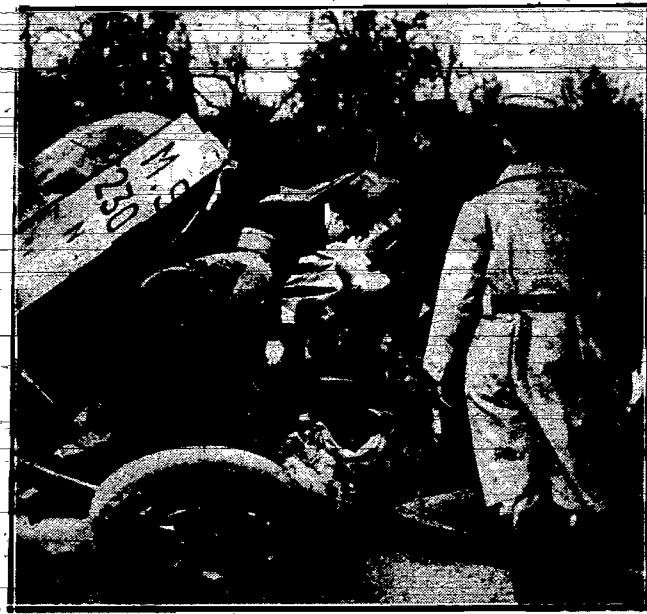
Dalsze dochodzenie wykazało, iż Jabłońskiego postrzelono przed domem nr. 118 przy ul. Chmielnej. Nie wątpliwie wynika tam jakieś zajście pomiędzy komunistami. Zdołano uzyskać zeznania przechoźniów, świadków zajścia i dowiedziano się, iż przed domem tym okolo północy zebrała się grupa, złożona z 10 mężczyzn. Nieznajomi stali dłużej chwilę, żywo dyspując.

W pewnej chwili podeszło jakichś czterech innych mężczyzn. Posypali się strzały rewolwerowe, których ofiarą padł Jabłoński. Konającego dorozka przewieźli do szpitala Chocnacki i Frenkel oraz trzeci, który jednak zdołał zb

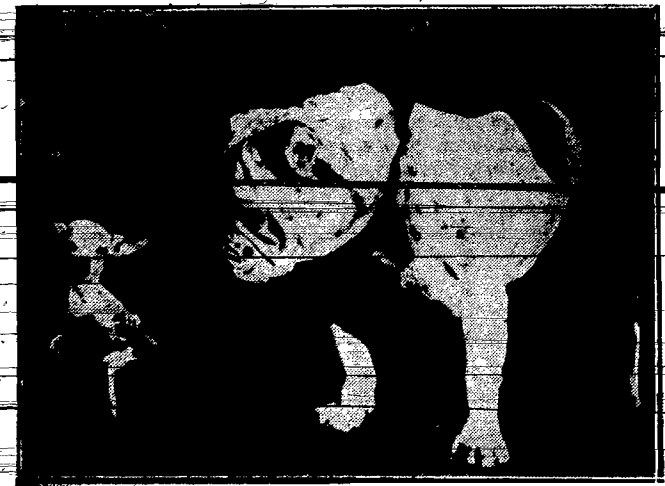
Dodatek ilustracyjny



Księżę Jussupow, zabójca Rasputina i żona jego w. księżna Irena Aleksandrowna procesują się w Londynie z firmą „Metro Goldwyn Mayer” o zniesławienie w filmie „Rasputin”.



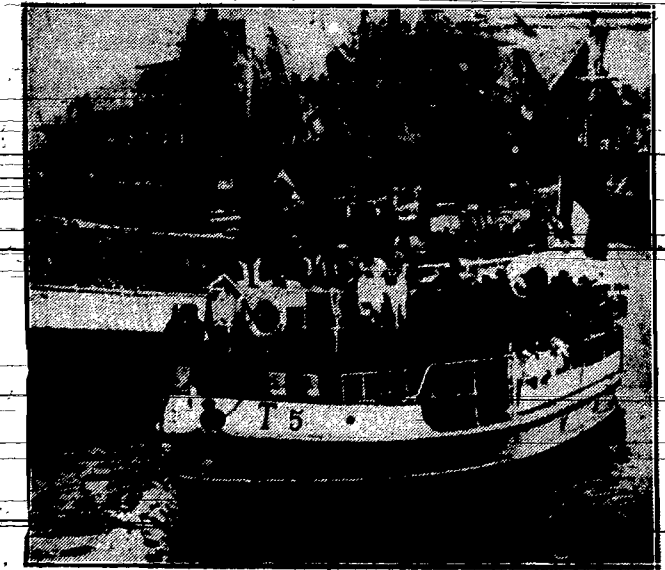
Szczałki dwu wojskowych samolotów francuskich, które zderzywszy się w powietrzu nad Montkleri spały, zabijając dwa konie idące w zaprzęgu. Obaj piloti zginęli na miejscu.



Dawid i Goljat. Olbrzymi buldog angielski i 7-miesięczny szczeniak rasy meksykańskiej „Chihuahua” spotkali się na konkursie psiej urody w Sandiego (Kalifornia).



Wieczorna modlitwa Arabów wśród bezbrzeżnych piasków Sahary. Twarzą na wschód zwróceną — do grobowca Mahometa, biją czołem o zie mię...



Biskup Mignen święci w porcie francuskim St. Malo flotyllę rybackich kutrów udających się na połow do wybrzeży Nowej Fundlandji.



Podczas ostatnich zamieszek komunistycznych w Hiszpanji zdarzyły się liczne wypadki podpalania gmachów szkolnych przez komunistów. Na zdjęciu płonąca szkoła w mieście Ventas.

Po roku — nowa wędrówka po Wołyniu Iskierki nadziei w popiołach kryzysowego życia Reportaż naszego specjalnego wysłannika

Po roku przerwy, znów kilkodniowy objazd po Wołyniu i w umyśle notatki jak migawkowe fotografie.
Mógłby ktoś powiedzieć, że migawkowe fotografie — to obraz chwilowego nastroju, obraz momentu zdjęcia...
Nasze kresy wołyńskie nie żyją jednak w zawrotnym tempie, znanym u nas pod nazwą amerykańskiego.

Na Wołyniu życie toczy się wolno — jak wóz po piaszczystych wydmach sarneńskiego czy kostopolskiego powiatu, wreszcie jak pociąg na szlaku Kiwerce — Luck.
Monotonnie i bez gwałtownych zmian.

To też obraz wołyńskiego życia schwytyany na migawkę trzydniowej wędrówki daje mi obraz chwili bieżącej — ale jest przekrojem okresu od ostatniej mej wędrówki — do obecnej.

Jakże wygląda ten migawkowy film wołyński?

„I w owdzie widać zmiany w porównaniu z rokiem ubiegłym. Tam, gdzie przed rokiem ręce bezrobotnego bezradnie opuszczane były ku ziemi, bez nadziei na lepsze jutro — dziś widać sprężone bicepsy — stało się ramiona wzniesione w zbożnej pracy.

Gdzieindziej znów zjawisko odwrotne. Przed rokiem twarz rozjaśniona była choć słabym promykiem nadziei lepszej przyszłości — dziś — posępna, beznadziejna, trwożna — jutra.

Gdy w Lucku stanąłem nad mapą województwa wołyńskiego zdawało mi się że z jednej polaci słyszę hymn odrodzonej nadziei — a z drugiej żalobną pieśń beznadziejnego pesymizmu.

Upaństwowienie telefonów w Zagłębiu Dąbrowskiem

Ministerstwo poczt i telegrafów z dniem 1 b. m. uruchomiło w Sosnowcu urząd telefoniczny, który przejął od P. A. S. T. administrację i eksploatację sieci telefonicznej na terenie Sosnowca i okolicy w promieniu 20 km., w miejscowościach: Będzin, Dąbrowa Górnicza, Strzemieszyce, Czeladź, Kazimierz-Niemce, Wędkowice, Sławków, Gródziec i Bobrowniki.

P. A. S. T. objęła z dniem 1 b. m. sieć telefoniczną w Bydgoszczy w promieniu 8 km., którą to sieć eksploatowało dotąd przedsiębiorstwo państwowe „Polska Poczta Telegraf i Telefon”.

Ale nie brniemy w poetyckie przenośnie.
Twarde życie nauczyło nas trzeźwego realnego spojrzenia na świat.
Jak odbija się życie Wołynia w żrenicy realnego, trzeźwego patrzącego na świat dziennikarza? Wołyni poszarzał, jakgdyby zgasł, zaskępił się w kryzysie,

Czytelnicy przemawiają...

Słowem i sercem czy różgą i kijem?.. Jak wychowywać dzieci

Dyskusja, jaka od paru dni rozgorzała na tych łamach, ten „plebiscyt” Czytelników na interesujący wszystkich a przede wszystkim rodziców i wychowawców temat: jak wychowywać dzieci? przy pomocy różgi, czy też bez niej? — trwa w dalszym ciągu.

Każdy ma głos!
Każde zdanie jest cenne — dla ostatecznego wyrobienia sobie sadu i znalezienia właściwej odpowiedzi na owe pytanie, zrodzone ukazaniem się książki p. Sobolewa.

Głos „smarkaterji”

„Gromadka” z Hainówki pisze: Mimo, że mam lat 15-ście i nie zaliczam się do osób dorosłych, a do „smarkaterji”, mimo to, proszę o wydrukowanie mego listu. Niech nasze mamusie i osoby zainteresowane artykułem „Różga pokrapiana”, dowiedzą się co myśli o tem „smarkateria”. Otóż, jeżeli chodzi o „budzenie duszy”, to niech rodzice czy nauczycielstwo starają się nam przemówić do serca dobrocią, łagodnością. Niech starają się nas wzruszyć la godniem słowem, przemówić do duszy, ale nie batem lub pasem. Gdyż takie „przebudzenie” miało by pewnością zły skutek. Jeżeli rodzice chcą, żeby ich dzieci kiedy były dla nich dobre i żeby kochały rodziców, to teraz, kiedy jesteśmy jeszcze niedorośli umysłowo, to znaczy nie wszystko jeszcze potrafimy objąć naszym rozumem — niech w nas zaszczepiają tę dobroć i miłość, miłością własną i swoim przykładem.

Niech w nas wszczepią wszelkie dobro, a zło niech starają się usunąć, ale tylko nie batem, o nie! Bo my im więcej jesteśmy bici, tem więcej stajemy się uparci. Zamykamy się w sobie. Zamykamy nasze dusze przed rodzicami — jeśli oni nie chcą nas rozumieć. Wszystko kie te troski, niepewności lub bardzo często zapytania, które mamy mówić mamusi lub tatusiowi, omawia się z kolegami i kolegami. Dlatego że rodzice nie mogą nas zrozumieć. Nie chcą wysłuchać naszego zdania, co my sądzimy o danej rzeczy, że czy dobrze. My, dzieci, swoje zdanie również mamy, nam brak tylko doświadczenia ży-

dostosował się do minimalnych możliwości i potrzeb.
Taka popiołowa szarżyna.
Gdy to piszę, budzą się we mnie refleksje.
A może pod tym popiołem drzemie siła każdej chwili gotowa „by powstać i żyć”.
Wszak wiadoma jest rzecz, że duch kresowy tak łatwo nie

da się wypalić i wyalowić.
Szukajmy więc na kryzysowym Wołyniu iskerek życia — dmuchajmy w popioły, aby wyrzesać z nich nowe życie.
Będziemy szli, tak jak rok temu, ulicami miast.
Będziemy się starali dotrzeć wszędzie...
W. Harasymowicz.

ciowego. Poproszę, niech każdy tatus lub mamusia przy sposobności porozmawia z dziećmi na taki temat żebyśmy i my dzieci mogły brać udział w tej rozmowie, żeby rodzice dowiedzieli się jak my na daną sprawę zapatrujemy się: że czy dobrze, O ile źle, to niech starają się nam wyperswadować, że my tak źle myślimy, że to trzeba tak i tak. Jeżeli w ten sposób rodzice będą nas wychowywać, bez bata i pasa, a tylko zrozumieniem — mogą być pewni, że kiedyś, gdy dorosniemy i zrozumimy ile zawdzięczamy rodzicom, ile trudu ponieśli żeby nas wychować — odpłacimy im całym sercem, czcią i wielbić będziemy ich zawsze, zawsze będą w naszych sercach na pierwszym miejscu.

„Za głosem Kościoła i naszych dziadów”

A „Słink” z Wyszkowa pisze tak: Sądząc według zaprzytych niektórych Czytelników, biorących udział w dyskusji, metoda p. Sobolewa jest nieodpowiednia i ogólnie potępiona. Ja nie jestem przeciwno owej metodzie, ani też w zupełności nie popieram jej — ma ona swoje dobre jak i złe strony, ale na kpiny nie zasługuje. Chociaż nie jestem wychowawcą, ani ojcem dzieci, jednak nie pochwalam sposobu wychowania dzieci bez kary, t. zw. systemu 20 wieku: przemawiania do honoru i rozsądku dziecka — owszem, jest to dobre, gdy mamy do czynienia z szlachetnym i ambitnym dzieckiem, w każdym innym przypadku psu na buty się nie zda, Chocąc dziecko wychować moralnie nie-tylko trzeba go uszlachetniać i wpajać w nie słowem dobre zasady, ale tak samo wykorzeniać z niego wszelkie złe skłonności i wady sposobem najradykałniejszym, żeby nazawsze usunąć złe nawykienia szkodzące dziecku. Nie wszystkie dzieci są tak wzorowe, żeby nie potrzeba było im zwracać uwagi i karać za nieposłuszeństwo, jedynym sposobem utrzymywania karności i posłuszeństwa jest kara, czy to różgą, czy też w inny sposób — nawet przysłowie powiada: „Bez kary to niema niary”, a w dawnych

podrecznikach szkolnych były odpowiednie wierszyki o tem. Nie mówię tu, żeby za najmniejsze przewinienie surowo karać dzieci, kara powinna być zastosowaną do przewinienia i okoliczności w jakiej przewinienie nastąpiło. Nie wielka to będzie poctcha — jeżeli dziecko za wszelkie przewinienia nie będzie karane, a tylko, słowem Bożem nawracane — czuło się będzie zbyt samodzielnym, bez żadnej za swe czyny, odpowiedzialności, co doprowadzi do tego, że gdy wyrósł, będzie bandytą, aferzystą, defraudantem, bez względu na to jakie stanowisko zajmie.
Idźmy drogą naszych dziadów: szukajmy Kościoła Świętego — to najlepszy system wychowania nietylko dzieci, ale całych państw.

„Duch Święty dziecięcki bić radzi”

P. Z. M. (Białowięta) pisze: Rodzice czy wychowawcy, którzy wychowują dzieci bez straszenia ich w wypadkach patrzeby — różgą, źle robią, bo po dośnięciu dzieci — będą sami bici przez tychże dzieci. To fakt! Pamiętam, że w szkółce rosyjskiej w 1871 r., mieliśmy elementarzyk polsko-rosyjski. Lewą stronę czytało się po polsku, a zaś prawą — po rosyjsku. W tych elementarzykach był wydrukowany taki wierszyk: „Różgą duch święty dziecięcki bić radzi, różgą bynajmniej zdrowiu nie zawadzi! Różgą, choć bije — nie połamie kości, uczy nacierza wy-pędza złości!”
„My, dzieci, bardzo lubiliśmy czytać ten wierszyk, a nauczyciel często nam przypominał o tych wierszykach.
Jestem przeciwny temu, żeby nauczycielstwo stale stosowało metody bicia w szkole, ale w wypadku niezbędnej potrzeby — niech ma w ręku też postrach, nie czyniąc z tego nadużycie, jak mały i dobry gospodarz czy furman, trzyma w ręku bicz, ale używa go mało i to tylko w wypadkach niezbędnych.
Tyle — na dzisiaj. Czekajmy dalej szych uwag...”

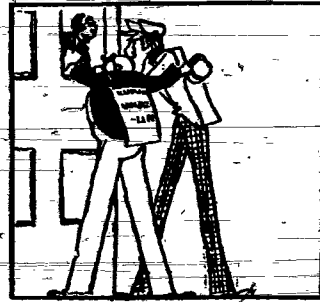
PACZEK i STRACZEK

Zabawny film rysunkowy wyświetlany na ekranie naszej gazety



1) **STRACZEK:** I gdzie tu sprawiedliwość na świecie, jak idą ta kie inteligentny, jak my, muszą czło wieka - reklame na szcudlach odstawić, żeby na bułkę z kawior-kiem zarobić...

PACZEK: Niema czego narzekać bo teraz - to przynajmniej może- my na wszystkich patrzeć zgóry...



2) **STRACZEK:** Dzienioberek, piękna pani kuchareczko z pierw- szego piętka!... Czuję, że jakiś smaczny obiadek gotujemy...

KUCHARKA: Ach, jakie przystoi nie panowie... Tylko że nożki - u- uważam - cokolwiek za długie...

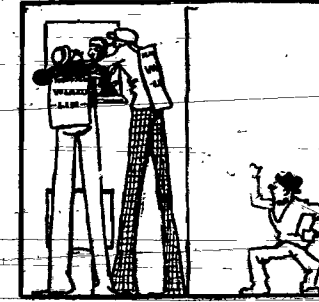
PACZEK: W sam raz, bo do sa- mei ziemi dostają, jak u każdego człowieka...



3) **KUCHARKA:** Może pańowie za smaczne zupki, padamy do ra- czek - Stracek i Paczek...

STRACZEK: To ma być zupka rakowa? A nie można w niej za- leżeć ani kawałka raka...

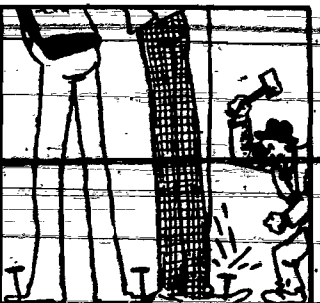
PACZEK: Też masz, frajerze, wymagania... A jak dostaniesz zup- cę chłopską, to bedziesz w niej chłopa szukał?



4) **STRACZEK:** Całujemy stópki za smaczne zupki, padamy do ra- czek - Stracek i Paczek...

KUCHARKA: Prawde mówiąc, to zupa była przeznaczona dla mo- jego Franusia, ale panowie tak ład nie pod serce przemawiają, że ule- gnam, jak ta niewinna lilija...

FRANUS: Czekajcie, żyrajki za- tranech, już ja wam pokażę, żeby mój obiad wyzerał!...



5) **FRANUS:** (do siebie) Gotowe! Teraz sobie stanę z boczką i zobac- że miny tych frajerów, jak będą chcieli odejść...

Marszałek Piłsudski
w Komitecie Dora 3-go Maja

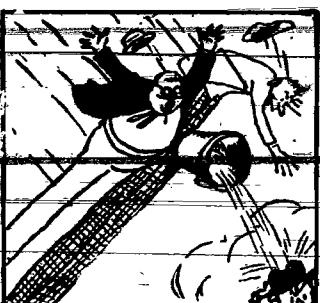
Marszałek Piłsudski, jak w latach ubiegłych, przyjął godność członka Komitetu Honorowego Zbiórki na Dar Narodowy 3 Maja na cele Polskiej Macierzy Szkolnej.



6) **KUCHARKA:** Może panowie, faceci wyleją mi ten kubeleczek z brudną wodą, bo nie chce mi się ze schodów zlatywać...

STRACZEK: Grzeczność wzglę dem pań, to nasza specjalność...

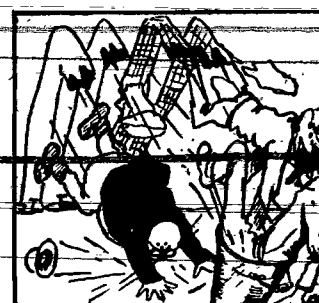
PACZEK: O, tak!... Jesteśmy wychowani w salonach i, jak jakaś pani hrabina prosi, żeby jej statki pomóc, czy pomysł wyjąć, to chętnie służymy...



7) **STRACZEK:** Co to? Nogi mi się do ziemi przykleiły!... Paczku, ratuj, spadam nadół!...

PACZEK: Trudno wymagać, że- byśmy spadali dogóry!... Trzymaj się powietrza!...

FRANUS: Ojijijieja!!! Dyngus na goraco!!!



8) **STRACZEK:** A, to szanowny pan, czyli zimny frajer w gorącej wodzie kapany, tak nas urządził?! To masz przynajmniej za swoje!!!

W hania funta i kurs dolara

W dniu wczorajszym nie zano- towano na europejskich rynkach walutowych większych zmian, z wyjątkiem ponownego spadku funta angielskiego.

Od pewnego już czasu dolar wa- lia się w Paryżu w okolicach kursu 15,20, w Warszawie około kursu 5,31. Zaznaczyć należy, że kurs w Paryżu - według przeliczenia a- merykańskiego kursu urzędowego - powinien teoretycznie wynosić 15,07, w Warszawie zaś 5,26.

Więcej ryb ale wartość mniejsza

Polowy ryb morskich w lutym b. r. pod względem ilości zwiększyły się w stosunku do stycznia, natomiast wartość potłów zmniejszyła się. Pozostaje to w związku ze spadkiem cen na ryby oraz z zmniejszeniem potłowu łososi i śledzi.

Ogółem złowiono na całym wy- brzeżu w ciągu lutego - 2.098.000 kg. ryb - wartość 281.125 zł., a w tem 1.991 kg. szprotów, 77.600 kg. śledzi.

POGODA

Przeważnie pochmurno i mgliście z opadami. Na wschodzie jeszcze lekkie mrozy (nocą umiarkowane), natomiast wznos temperatury się do podwyż w ciągu dnia. Silne wiatry południo- wschodnie, strącające ku południu wiatr zachodni.

Sztekker odpowiada i grozi sądem

W związku ze znana sprawą zdy- skwalifikowania przez Centralny Zw. Zapaszków Polskich w Bydgoszczy mistrza świata p. Teodora Sztekkera, obrzucaliśmy od p. Sztekkera ob- szernie wyjaśnienie, w którym pisze m. in.:

„Dumny jestem mimo hoźne oświad- czenia i noweli, że jestem zdyskwa- likowany przez Związek Niemiecki Berliński i akredytowany przez ni- go CZPP w Bydgoszczy. Nie chce ponie- ść się do tego stopnia, aby słuchać, czy to wskazówek „Führera Komendanta” Hagena - eks-piekarza; czy też znośić towarzyszywo „szoferczaka” i marnego ałecny sekretarza Miazła. Konsekwen- cie swej nieprzynależności do tych związków ponoszę i walczę będę z or- ganizacją niemiecką, wyrzucając jej pierwszeństwo i mistrzostwo, sławiac- kę Polski poza granicami, a z lokal- nym Centralnym Związkiem Zapas- ków Polski w Bydgoszczy, walczę bę- dę przez adwokata, który postara się go rozwiązać za nieczyste insynuacje.

Ze sportowem pozdrowieniem
Teodor Sztekker.

Mistrz świata z 1930 (Budapeszt) z ramienia I. R. V. Internationaler Ringler Verband, mistrz świata z 1932 (Wiedeń) z ramienia I. R. V.

Zysk Banku Gosp. Kraj. w roku ubiegłym

Czysty zysk, osiągnięty przez Bank Gospodarstwa Krajowego w roku 1933, wynosi 2.566 tys. zł. Został on więc utrzymany na po- ziomie, zbliżonym do wyników za rok 1932.

Ruch na Wiśle

Po zupełnym spłynięciu lodów na Wiśle Pol. Zegl. „Vistula” wznowi- ła nawigację.

W dniu dzisiejszym (4.3) ode- szły z Warszawy pierwsze statki do Gdańska i Sandomierza.

Trybuna Czynelników Jak to Łódzka Kasa Chorych stawia diagnozy nie oglądając chorego

Szanowny Panie Redaktorze!
Przed kilku tygodniami był Pan la- skaw zamieścić na łamach swego po- zycznego pisma list mój w sprawie ka- rygodnego niedbalstwa z łakiem Kasa Chorych w Łodzi (oddział III) odnio- sta się do chorego mego teścia Józefa Hojnackiego. Uważam za potrzebne przytoczyć to tutaj w skróceniu.

Teść mój ś. p. Józef Hojnacki, lat 64, wrócił pewnego dnia rano do domu, skarżąc się na silny ból głowy. W kil- ka chwil później utracił przytomność i zaniemówił.

Zawezwany natychmiast lekarz Ka- sy Chorych stwierdził paraliż i zaka- zawszy jakiegokolwiek postropanej po- mocy, odjechał, oświadczając, że cho- roba la nie wchodzi w zakres jego kompetencji lekarskiej i dlatego przy- szle natychmiast specjalistę neurologa. Było to o godz. 9-ej rano.

O godzinie 11-ej stan chorego wiel- ce się pogorszył, a ponieważ przyobie- cany neurolog się nie zjawiał, córka chorego udała się do pobliskiego biura

Kasy Chorych i poprosiła dyżurną ur- zedniczkę o telefoniczne zawiadome- nie, że stan chorego się pogorszył i wymagana jest natychmiastowa po- moc lekarska. Na powtórne tej o godz. 2-ej (po- poł.) rozpaczywe wywanie pomocy, odpowiedziano tej z Kasy Chorych (dosłownie), że „doktor ma jeszcze czas do godz. 11-ej w nocy”.

Wobec takiej odpowiedzi nie pozostawało rodzinie chorego nic, innego, jak zwrócić się o pomoc do lekarza prywatnego. Niestety, było już jed- nak za późno i zawezwany lekarz pry- watny mógł już tylko stwierdzić ago- nie chorego, wyrażając przytem zdzi- wienie, że nie poczyniono żadnych środków zapobiegawczych postępowi paraliżu. O g. 3 pop. chorey zmarł.

Otóż w kilka dni później zwróciłem się do zarządu Kasy Chorych ze skar- gą. Odpowiedziano mi, że w sprawie tej ponosi winę jedynie urzdnik, który odebrałszy polecenie, a nie orien- tując się dokładnie na planie Łodzi, podał doktorowi zupełnie inną nlicę zamieszkania chorego, poczem doktor

nie zastawszy pod wskazanym adre- sem chorego, powrócił i przeszedł nad- tem do porządku dziennego.

Następnie na skargę wniesioną prze- zomnie do kierownika Kasy Chorych, odpowiedziano mi, że: „chory i tak by nie żył, ponieważ zapadł na śpiączkę”.

Podając powyższe zapytuję - po- pierwsze: Czy Kasa Chorych tłumac- ząc rzecz tak jak wyżej, jest w po- rządku i powtóre: czy można posta- wić diagnozę choroby (śpiączki), nie widząc chorego i wbrew twierdzeniu lekarzy, którzy badali chorego i stwierdzili paraliż?

Edward Borkowski.

Zbyt dobrze to nie świadczy o Ubezpieczalni Społecznej w Stołpcach

Szanowny Panie Redaktorze!
W sądzie grodzkim w Stołpcach od- była się rozprawa przeciwko m. Od- działowi Ubezpieczalni Społecznej, wy- toczona przez p. T., a zwrot nieslusz- nie pobranych składek za służącą, któ- ra służyła „na przychodną” przez pa- rę tygodni.

Przewód sądowy wykazał nieslusz- ność racji U. S. i zasądził zwrot nies- lusznie pobranych składek.

Podczas rozprawy - obrońca użył wyrażenia: „kontroler Stański popeli- nił nadużycie na niekorzyść p. T.”.

Tem wyrażeniem obrońcy, Ubezpie- czalnia Społ. i kontr. Stański poczuł się obrażony i wytoczył sprawę karna obr. Arciszewskiemu o nieaktowne wyrażenie się o urzędniku Ubezp. Sp.

W tych dniach odbyła się o to roz- prawa sądowa. Obrońca Arciszewski podał jako dowód, że Ubezp. Społ. rze- czywiście robi nadużycia na szkodę

pracodawców p. T. i p. P., przy czem świadkowie udowodnili niesluszność pretensji U. S. wobec ubezpieczonych.

Oskarzenie popierał sam dyrektor U. S. z Baranowca p. Rzepecki, gdyż miejscowi obrońcy nie chcieli wyte- pować wobec kolegi po fachu.

Sąd wydał wyrok uniewinniający obr. Arciszewskiego, gdyż doszedł do przekonania, że kontr. Stański popeli- nił istotnie nadużycie na niekorzyść u- ubezpieczających.

P. P. - dodać trzeba - w swoim czasie reklamowała swą kryzydę za pośrednictwem Pisma Pana Redaktora. P. dyr. Rzepecki na rozprawie sapy- tał nawet czy to sama p. P. reklamo- wała, ale jak wówczas nie zarządził dochodzenia, tak i obecnie zadowolił się tylko retorycznym pytanem.

Sądze, że do sprawozdania tego - nie dodawać nie trzeba.

J. Z. (Stołpce).

Reka w rękę z Żydami
Złe to owce które chcą kasać pasterza

Szanowny Panie Redaktorze!
Przed paru miesiącami proboszcz stołpecki uruchomił jedyną w mieście chrześcijańską księgarnię, handlującą książkami do nabożeństwa, krzyży- kami, dewocjonaliami i przyborami ko- ścielnymi.

Dotychczas temi artykułami religij- nymi handlowali Żydzi. Niektórzy księgarze żydowscy ofiarowywali w obronę swoich interesów składki na kosciół, ale jak wówczas nie zarządził dochodzenia, tak i obecnie zadowolił się tylko retorycznym pytanem.

Sądze, że do sprawozdania tego - nie dodawać nie trzeba.

J. Z. (Stołpce).

Szoferzy skarżą się na wyzysk ze strony pracodawców

Szanowny Panie Redaktorze!
Minęły dobre czasy szoferów, jeżeli kiedykolwiek istniały. Dla zniżstrow- nia obecnej sytuacji przeciętnego kie- rowcy samochodowego - chciałbym stwierdzić, że metody stosowane do- nas przez pracodawców zakrawają na prosty wyzysk.

Pracujemy po 17 godzin dziennie, bez względu na święta i niedziele, bez żadnych urlopów, pod groźbą reduk- cji - za sto pięćdziesiąt złotych mie- siecznie.

Jeżeli w ciągu jednego roku ilość samochodów w Polsce zmniejszyła się o 13.000 - zrozumiałem jest, że mu- simy się godzić na każde warunki, szczęśliwi, że mamy jednak pracę.

„Niewolnik żydowski”
z Makowa.

Niemniej jednak obecne stosunki w dziedzinie pracy i zarobków szofer- skich powinny doczekać się jakiegoś uporządkowania. Rzecz prosta, że związek zawodowy, który ma 12.000 bezrobotnych członków nie może wziąć się do tego, tembardziej, że da- leka prowincja się rzeczy wymyka się spod zakresu jego działalności. Dlatego też pisze to, zapytując na za- kończenie: - Czy znajdzie się jakaś władza w Polsce, która by dała sobie raz wreszcie radę z bezprzekładnym wyzyskiem pracodawców autobuso- wych, taksówkowych i samocho- dowych.

Następują podziśy.

„Urzędowa” pisownia

Szanowny Panie Redaktorze!
W pow. włocławskim woj. warszaw- skie - wśród „urzędowych” napisów mamy do czytania ze skandaliczną wprost pisownią.

Oto próbka, jedna z wielu.

Jazda z wozami po burtach ca- łkiem zakazana”.

Sądze, że trochę uwagi ze strony powołanych czynników i te - może mało ważne, ale niemnie asterki da- się ugnać. A oto adres pod którym należy zwrócić odpowiedni monit: Dąb Wielki i Mały, gm. Dobrońskie, pow. włocławski.

Widz.

Kopalnia brzoju pod bokiem władz i to.. w szkole

Szanowny Panie Redaktorze!
W Koźminach, w pałacu ks. Józefa Poniatowskiego, w którym obecnie mieści się wydział powiatowy i staro- stwo - lewe skrzydło gmachu odda- no na pomieszczenie miejscowego gim- nazjum.

Niewiele chce o tem pisać, poradzę tylko, aby lekarz Komisji Sanitarnej zadał sobie trud zwiędzenia zabatów tego lokalu. Straszny potwór wprost brud domaga się już nie szczot- ki czy wody, ale dosłownie - wozu i łopaty.

Nie rozumiem czemu policja, która również mieści się w gmachu pałacu nie zainteresuje się tą sprawą.

H. K. S.

Cztery posadki na raz... Czy to nie zawiele?..

Szanowny Panie Redaktorze!
Pragnę parę uwag poświęcić cieka- wym zwyżkom zarządu powiatu Biała-Podlaska, wojew. lubelskie. Otóż w miejscowym starostwie stanowisko administratora dóbr sejmukowych zaj- muje p. B., który uprzednio był se- kretarzem wydziału pow. Pan ten po- biera a razi dawnego stanowiska eme- ryturę w wysokości 320 zł. mies. - jako administrator zaś otrzymuje 120 zł. mies.

Nie koniec jednak na tem. P. sta- rosta bowiem obdarzył p. B. funkcją urzędniczą sędziaka powiatowego, co przynosi nową pensję 100 zł. Dla uzu- pełnienia dodaje, że p. B. jest kontrol- erem drukarni powiatowej z pensją 60 zł. mies. Jak na jednego człowieka, cztery pensje, razem 600 zł. - to wca- le nie wiele, jeżeli dodamy jeszcze da- lego pensję 200 zł., jaką pobiera żona tego pana.

Ciekawo.

Zdzisław Andrzejowski

Czerwona Pajęczyna

DO NABYCIA PO-ZNIO- NEJ CENIE WE WSZYŚ- KICH KSIĘGARNIACH KO- LEJOWYCH, TOW. AKC. „RUCH”

Morderca z Wasilkowa

staje jutro przed sądem doraźnym

Grozi mu kara śmierci przez powieszenie

Jutro stanie przed sądem doraźnym Jan Niewiński (pseudonim ponizej), który dnia 25-go stycznia b. r. zamordował ciotkami nożem kuchen-

czorem w pobliżu przystanku kolejowego Czarny Blok. Do winy przyznał się nie okazując żadnej skruchy, ani żalu. Grozi mu kara śmierci.

Rozprawa budzi duże zainteresowanie. W numerze jutrzejszym zamieścimy niektóre szczegóły, z nią związane, a w numerze wtorkowym — obszernie sprawozdanie z jej przebiegu przed sądem doraźnym.



nego swą bratową, 24 letnią Anielę Niewińską, będącą w siódmym miesiącu ciąży. Morderstwa dokonał w celach rabunkowych, aby mieć pieniądze na ślub z mieszkanką odległej o 12 klm. od Wasilkowa wsi Klimki, Feliksą Wojtulewiczówną (zdjęcie fotograficzne zamieścimy w numerze jutrzejszym). Wyłamawszy szufladę w szafie, zabrał z niej pieniądze, które następnie oddał Wojtulewiczównie. Zakopała je ona w komóreczce w nawozie, skąd następnie je wydobyla na żądanie policji.

Jan Niewiński został aresztowany dn. 26 stycznia wie-

Popenił nadużycia pieniężne

nie tylko w sejmiku powiatowym

W związku z dochodzeniem, toczącym się przeciwko b. referentowi rolnemu sejmiku powiatowego w Białymstoku, Władysławowi Królowi, dowiadujemy się, że prócz materiału, ob-

ciążającego pierwotnie Króla, wpływają coraz to nowe doniesienia o różnego rodzaju nadużyciach pieniężnych, popełnionych przez niego.

Zatarg w fabryce Nowika

utraciło pracę 18 robotników

Do dzierżawionej przez Openhajma fabryki Nowika przy ul. Mickiewicza Nr. 43 przybyła delegacja pucarów w liczbie

4-ch osób, która zażądała, by właściciel fabryki przyjął do pracy przybyłego z delegacją pucera. Właściciel fabryki nie zgodził się, twierdząc, że ma swego pucera, który dłuższy czas u niego pracuje. Wobec zatargu dawny pucer zaprzestał pracy, nowego zaś właściciel fabryki nie przyjął. Z powodu braku pucera — nie mogła być uruchomiona druga zmiana, wskutek czego utraciło pracę 18 robotników.

Malwersacje w Izbie Skarbowej

Jak się dowiadujemy — dochodzenie w sprawie urzędnika Salmońskiego i kupca Rotsztejna o malwersacje w Izbie Skarbowej w Białymstoku zostało ukończone, i akta sprawy przekazano urzędowi prokuratorskiemu.

Rabunek

Na ul. Fabrycznej wyrwano z ręki Annie Zabłudowskiej (Fabryczna 23) torebkę, zawierającą chusteczkę do nosa, puderniczkę i 5 zł. bilonem.

Wódka z potajemnego wyszynku

Kontroler urzędu skarbowego, Antoni Krajewski znalazł w piwiarni Józefy Pogorzelskiej przy ul. Kolejowej 16 wódkę z po-

tajemnego wyszynku. Kiedy ją zabierał — kelnerka, 24 letnia Felicja Murawska (Szosa Żółtkowska 23) usiłowała udaremnić spełnienie przezeń obowiązku służbowego i czynienie go znieważała. Pociągnięto ją do odpowiedzialności karnej.

Ze Stowarzyszenia Mieszk. Przedmieść

Dziś o godz. 4 min. 30 ppl. w lokalu szkoły powszechnej na wolnym powietrzu zarząd Stow. Mieszk. Przedmieść urządziło zebranie informacyjno-gospodarcze dla mieszkańców przedmieść: kol. urzędnicza „Słoboda-Bazantarnia”, „Zwierzyńc”, „Słoboda” i ulic przyległych. Omawiane będą sprawy gospodarcze, dotyczące mieszkańców tych dzielnic, oraz sprawa wyborów do rady miejskiej.

Ceny płodów rolnych

Na rynku w Białymstoku notowano wczoraj następujące ceny ziarna, maki, chleba i paszy (za 100kg): pszenica — 19,40 — 13, jęczmień — 13,50, owies — 10,50, gryka — 18,50, mąka pszenna — 65% — 38, 50% — 42, żytnia pyłkowa — 65% — 26, mąka razowa — 90% — 16, chleb pyłkowy — 65% — 28, chleb razowy — 90% — 18, koniczyzna — 7, siano gruntowe — 6, polne — 6,75, błotne — 4, słoma targana — 2,80, prosta — 3,50, ziemniaki — 4.

Strajk szewców

Pomiędzy komisją z ramienia strajkujących szewców i przedstawicielami kupców nawiązane zostały pertraktacje w sprawie likwidacji strajku. Konferencja, jaka odbyła się onegdaj w inspektoracie pracy, nie dała pozytywnych wyników. Na wczoraj zwołano bezpośrednią radę dla ostatecznego uzgodnienia żądań przed drugą z kolei konferencją w inspektoracie pracy.

KRADZIEŻ

— Monter urzędu pocztowo-telegraficznego w Łapach, Antoni Krawcewicz, powiadomił policję o kradzieży 70 mtr. drutu telefonicznego, zerwanego przez burzę na linii koło wsi Pietkowo gm. Poświętne.

„MODERN” POZCZĄTEK 515 CENY OD 50 gr.
WIELKI PRZEBÓJ wytw. „METRO-GOLDWYN”

BRAT DJABŁA

Przygody miłosne największego bandyty, który pieśnią zdobywał serca kobiet i ich klejnoty

Premjer Opery „METROPOLITAIN” bohater filmu „KRÓL ŻEBRAKÓW”

DENIS KING

Popularni komicy FLIP i FLAP

oraz TELMA TODD w rolach głównych

Romantyczne Ho! Przepiękne melodie! Miłość, śpiew, muzyka, humor!

Na ten film niema słów, trzeba go, osobiście zobaczyć

Od 11 — 2³⁰ pop. Ceny od 25 gr.
SKRZYDLATE FATUM
W roli głównej FREDRICK MARCH

APOLLO **DZIS**
Początek: 4, 5²⁰, 7, 8⁴⁵, 10²⁰

BODO

PIESNIARZ WARSZAWY

konieczne z tym znakiem!

KOWALSKINA
LUB NAJUPORCZYWSZE BOLE GŁOWY

WYDAWCA: FARMACEUTYCZNA WARSZAWA